

PRZYKŁADY BAJECZEK ARTYKULACYJNYCH

„JĘZYCZEK WĘDROWNICZEK”

Języczek wybrał się na spacer po buzi, by sprawdzić, co się w niej dzieje. Popatrzył w prawo (język dotyka prawego kącika ust). Potem oblizwał górną wargę, dolną wargę (język oblizuje wargi). Zaciekawili go zęby, próbował dotknąć każdego, policzyć (czubek języka dotyka po kolei zębów górnych, potem dolnych). Z trudem wychodziło mu to, gdy był gruby, ale gdy ułożył z niego szpic wszystkie zęby zostały policzone.

Następnie języczek uniósł się do góry i przesuwiał wzdłuż podniebienia od górnych zębów aż do gardła, by sprawdzić, czy jest zdrowe.

Gdy wszystko zostało sprawdzone języczek wrócił do przodu ust i pokiwał nam na pożegnanie (język kilkakrotnie przesuwa się od jednego do drugiego kącika warg, buzia uśmiechnięta).

„JĘZYK MALARZ”

Nasz języczek zamienia się w malarza, który maluje cały swój dom. Dom malarza to nasza buzia. Na początku malarz maluje sufit (dzieci wybierają kolor): unosimy język do góry i przesuwamy kilkakrotnie wzdłuż podniebienia. Gdy sufit jest już pomalowany malarz zaczyna malowanie ścian (dzieci ponownie wybierają kolor): przesuwamy językiem z góry na dół wypychając najpierw jeden policzek (od wewnętrznej strony), a następnie w ten sam sposób drugi policzek.

Nasz dom jest coraz ładniejszy, ale musimy jeszcze pomalować podłogę (dzieci konsekwentnie wybierają kolor), więc język – malarz maluje dolną część jamy ustnej, za dolnymi zębami. Na koniec język – malarz maluje cały dom (dzieci wybierają kolor): oblizujemy językiem górną i dolną wargę, przy szeroko otwartej buzi.

Cały dom jest pięknie wymalowany, więc mamy powody do radości: buzia szeroko uśmiechnięta.

„CHORY KOTEK”

Kotek był chory i bardzo źle się czuł. Często kichał (wołamy „a psik”), bolała go głowa (wołamy „ojoj”).

Przyjechał pan doktor (mówimy „brum brum”), zaglądnął do gardła (wołamy „aaa” i wysuwamy język na brodę), było chore. Następnie zbadał kotka, wyciągnął słuchawki (wysuwamy język z buzi, przesuwamy nim po podniebieniu, górnych zębach i górnej wardze). Zapisał lekarstwa na recepcie („piszemy” w powietrzu językiem wysuniętym z buzi).

Kotek leżał w łóżeczku, miał dreszcze (wypowiadamy „brrr...”). Gorączka raz wzrastała (język uniesiony na górną wargę), raz opadała (język na brodzie).

Kotek zażywał lekarstwa: ssał tabletki (przednia część języka przy podniebieniu, naśladujemy ssanie), pił słodki syrop, więc się oblizywał (język wędruje dookoła warg przy otwartej buzi).

Po kilku dniach kotek poczuł się lepiej, był wesoły i zadowolony (uśmiechamy się szeroko, nie pokazując zębów).

„PRZYGODA WĘŻA”

Wąż spał smacznie w swojej jaskini (język leży płasko na dnie jamy ustnej).

Kiedy mocniej zaświeciło słońce, wąż zaczął się wiercić (poruszamy czubkiem języka za dolnymi zębami) i rozejrzał się dookoła (oblizujemy górne i dolne zęby od strony wewnętrznej). Chciał wysliznąć się ze swej jaskini (przeciskamy język między zbliżonymi do siebie zębami), ale okazało się, iż przejście zablokował duży kamień (przy złączonych zębach rozchylają się i łączą wargi).

W końcu wąż wyszedł na zalaną słońcem polanę (wysuwamy język daleko do przodu). Zatańczył uradowany (rozchylamy usta jak przy uśmiechu, oblizujemy wargi ruchem okrężnym) i zasyczał głośno (wymawiamy sss...).

„WESOŁE MIASTECZKO”

W niedzielę rano Jasiu postanowił pojechać do wesołego miasteczka.

Ziewnął, przeciągnął się (naśladujemy) i zaczął gimnastykować (buzia szeroko otwarta, a język dotyka kącików warg, nosa, brody). Potem ubrał się i zszedł wolno po schodach (czubek języka dotyka każdego zęba na górze, potem na dole). Do wesołego miasteczka pojechał samochodem (mówimy „brum brum”).

W wesołym miasteczku na początku pojeździł na kucyku (kłaskanie językiem). Następnie poszedł na karuzelę i wsiadł na osiołka (wołamy „io io”). Karuzela zaczęła się kręcić wolno, potem coraz szybciej (oblizywanie szeroko otwartych ust); wolno, a potem coraz szybciej.

Potem Jasiu poszedł do wesołego pociągu, który gwizdał: uuu... Lokomotywa ruszyła powoli (mówimy powoli „szszsz” wolno) a potem coraz szybciej (mówimy „szszsz” szybko).

Było już późno, więc Jasiu wrócił z powrotem do domu samochodem (mówimy „brum brum”). Wszedł do mieszkania, a tam mama powitała go buziakiem (cmokamy).

Po dniu pełnym wrażeń położył się spać i mocno zasnął (chrapiemy). Dobranoc Jasiu!

„ŚNIADANIE PUCHATKA”

Kubuś Puchatek obudził się rano i ziewnął (ziewamy). Jego brzusek był pusty więc wyruszył do lasu na poszukiwanie miodu.

Szedł wyboistą ścieżką (dotykamy czubkiem języka każdego ząbka na górze i na dole), rozglądał się na prawo, na lewo (czubek języka do prawego, lewego kącika ust). Spojrzał w górę (językiem dotykamy górnej wargi) i zobaczył dziuplę, z której wypływał miód.

Kubuś wspinał się więc na drzewo (język unosi się na górną wargę), sięgnął łapką do dziupli i wyjął ją oblepioną miodem. Oblizwał ją dokładnie (wysuwamy język z buzi i poruszamy nim do góry i na dół, naśladując oblizywanie ręki).

Gdy Kubuś Puchatek poczuł, że jego brzusek jest już pełen zszedł z drzewa (język dotyka brody) i ruszył w drogę powrotną. Szedł tą samą wyboistą dróżką (dotykamy

czubkiem języka do każdego zębka na górze i na dole). Doszedł do swego domku bardzo zmęczony (wysuwamy język na brodę i dyszymy). Położył się do łóżeczka i szybko zasnął (chrapiemy). Kolorowych snów Kubusiu!

„MYSZKA PEPCIA”

Pewnego dnia myszka Pepcia wyszła ze swej norki na poszukiwanie przygód (język wysuwamy daleko do przodu). Rozglądała się dookoła (język oblizuje szeroko otwarte usta).

Poszła w lewo (język dotyka lewego kącika warg). Popatrzyła do góry na rosnące na drzewach szyszki (język dotyka górnej wargi) i w dół na mięciutki mech (język wysunięty na brodę). W oddali słychać było odgłosy leśnych ptaków, które myszka próbowała naśladować:

- Kuku, kuku, kuku – tak kuka kukułka
- Huuhuu, huuhuu, huuhuu – słychać sowę
- Puk, puk, puk – tak stukał dzięcioł w drzewa.

Po takiej wędrówce myszka Pepcia poczuła się zmęczona i głodna, Wyjęła śniadanie z torby i zaczęła je jeść (naśladujemy ruchy żucia). Po zjedzeniu myszka oblizwała wąsiki (język oblizuje górną wargę) oraz zębki (język oblizuje górne i dolne zęby).

Zrobiło się późno, więc myszka wróciła do domu. Umyła zęby (język oblizuje górne i dolne zęby) i wypłukała buzię (nabieramy do ust powietrza i poruszamy policzkami). Potem ubrała piżamkę i poszła spać (chrapiemy). Śpij słodko myszko!

„PRANIE”

Pan Języczek robi pranie (robimy „pralkę” – mocno wydymamy policzki). Otwiera pralkę (otwieramy szeroko usta) i wkłada do niej brudne ubrania (dotykamy językiem na przemian górnej wargi i górnych dziąseł). Następnie zamyka pralkę (zaciskamy mocno wargi), wsypuje proszek (ułożony na górnej wardze język wsuwamy do buzi, przesuwając nim po wardze, zębach i dziąsłach). Już brudne rzeczy się piorą (wykonujemy językiem kółka w szeroko otwartej buzi).

Gdy pranie się wypierze pan Języczek rozwiesza w ogrodzie linkę (przesuwamy czubek języka od jednego kącika ust do drugiego). Następnie strzepuje wyprane rzeczy (wykonując szybkie ruchy, próbujemy sięgnąć językiem do brody i do nosa) i wiesza je (otwierając szeroko buzie dotykamy czubkiem języka wszystkich zębów po kolei). Gdy pranie wyschnie czas je zdjąć (otwierając szeroko buzię, dotykamy czubkiem języka wszystkich zębów po kolei).

Na koniec pan Języczek prasuje czystą garderobę (przesuwamy językiem po podniebieniu, górnych dolnych zębach).

„SOWA SPRZĄTA SWOJE MIESZKANIE”

Sowa rozejrzała się po swojej dziupli (przesuwamy językiem po podniebieniu górnym, wewnętrznych ścianach policzków, podniebieniu dolnym). Zauważyła duży bałagan. Postanowiła zrobić porządek. Zaczęła od odkurzania sufitu dziupli (przesuwamy czubkiem języka od przodu do tyłu jamy ustnej, po podniebieniu górnym), zdjęła firanki (liczymy

czubkiem języka górne zęby) i włożyła je do pralki (wykonujemy wargami motorek). Po chwili pralka zaczęła płukanie firan („przepychanie” powietrza wewnątrz jamy ustnej).

Sowa odkurzyła też ściany (przesuwamy czubkiem języka po wewnętrznych ścianach policzków) oraz podłogę (przesuwamy czubkiem języka po podniebieniu dolnym). Sowa była bardzo zadowolona z wykonanej pracy i szeroko się uśmiechnęła (rozciągamy szeroko usta w uśmiechu).

Dumnie wyjrzała z dziupli i rozejrzała się wokoło (poruszamy językiem ruchem okrężnym na zewnątrz jamy ustnej). Spojrzała w górę (sięgamy czubkiem języka w stronę nosa), spojrzała w dół (sięgamy czubkiem języka w kierunku brody). Rozejrzała się też w prawo (przesuwamy czubek języka do prawego kącika ust) i w lewo (przesuwamy czubek języka do lewego kącika ust). Wszędzie był porządek i słychać było śpiewające ptaki (gwizdząc naśladujemy głosy ptaków).

„PANI JĘZYCZKOWA PIECZE CIASTO”

Pani Języczkowa będzie miała gości, więc postanowiła upiec ciasto. Najpierw do miski (robimy z języka „miskę” – przód i boki języka unosimy do góry, tak, by w środku powstało wgłębienie) wsypała mąkę i cukier (wysuwamy język z buzi, a potem go chowamy, przesuwając nim po górnej wardze, górnych zębach i podniebieniu). Następnie rozbiła jajka (otwierając szeroko buzię, kilkakrotnie uderzamy czubkiem języka w jedno miejsce na podniebieniu). Wszystkie składniki mieszała (obracamy językiem w buzi w prawo i w lewo) i mocno ucierała (przesuwamy językiem po górnych zębach, następnie po dolnych).

Gdy ciasto się upiekło pani Języczkowa ozdobiła je polewą czekoladową (przesuwamy czubkiem języka po podniebieniu w przód, w tył i w bok), obsypała rodzynkami (dotykamy językiem każdego górnego zęba), orzechami (dotykamy językiem każdego dolnego zęba).

Gdy ciasto ostygło, poczęstowała gości, którym ono bardzo smakowało (oblizujemy wargi językiem). Smacznego!

„WYCIECZKA DO ZOO”

W niedzielę Kasia wybrała się do ZOO. Pojechała samochodem brum brum. Kupiła bilet wstępu, który pani skasowała (wysuwamy język do przodu i zamykamy buzię, górne zęby „kasują” bilet). Spacerowała od klatki do klatki, przyglądając się zwierzętom (język wędruje od jednego kącika warg do drugiego).

W pierwszej klatce widziała małpy, które skakały po gałęziach (dotykamy czubkiem języka na przemian dolnych i górnych zębów) i zjadały banany (robimy „małpkę”: trzymamy się za uszy, wargi ściągamy do przodu, język wsuwamy pod górną wargę i ruszamy dolną szczęką).

W drugiej klatce mieszkał wilk, był bardzo zły i warczał (rozciągamy wargi w uśmiechu, pokazujemy zęby i mówimy „wrr..”).

Następnie Kasia zobaczyła słonia, który chwalił się swoją zwinną trąbą (wysuwamy język z buzi jak najdalej).

Potem Kasia oglądała żyrafę i jej bardzo długą szyję (próbujemy sięgnąć językiem do nosa). Niedaleko było akwarium żółwia, któremu nigdzie się nie spieszyło. Bardzo wolno spacerował (wolno wysuwamy i chowamy język, nie opierając go o zęby). Obok było

akwarium pełne pięknych ryb (układamy usta w „rybi pyszczek”).

Kasia była już bardzo zmęczona, wróciła więc do domu samochodem: brum brum. W domu czekała na nią niespodzianka – pyszne lody, które zjadła (język naśladuje lizanie lodów). Lody były tak smakowite, że Kasia oblizwała się (oblizujemy wargi ruchem okrężnym).

Literatura:

A. Tońska-Mrowiec: *Języckowe przygody i inne bajeczki logopedyczne.*

I. Rutkowska-Błachowiak: *Gimnastyka buzi na wesole.*